№ 12. Kraków 15 Stycznia. — Wtorek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków dnia 14 Stycznia.

Była to illuzya kończącéj się epoce właściwa, iż za pośrednictwem tak zwanych konstytucyj, można było sztucznie wywoływać i równoważyć żywioły, których w społeczności niema. Ludzie wytrawni w nauce politycznéj wiedzieli dawno, że konstytucye, karty i wszelkie polityczne ustawy opisują, zaręczają, utwierdzają prawa i stosunki już istniejące, ale ich tworzyć niemogą. — Historya dowodzi, iż tu ludzkość niema inicyatywy, ale ulega wpływom opatrznym, które snują wątek jéj przeznaczeń. Czém była wielka karta, czém były wolność prowincyi Niderlandzkich, jak np. *Joyeuse entrée* i inne? przyznaniem, zaręczeniem, utwierdzeniem praw istniejących lub zdobytych: czém jest nawet w nowych zupełnie czasach konstytucya Amerykańska? opisaniem stosunku który istniał, kontraktem nawzajem zaręczonym przez wolne, w pełni swéj orgcnizacyi i wolności istniejące korporacye; ale przykładu niebyło i niebędzie, aby jaka społeczność wedle obmyślnego *a priori* schematu urządzić się kiedy mogła. Widzieliśmy próbę we Francyi, która od lat 60 podobno szóstą konstytucyą zużyła, stanowiła to rady starców, to izby parów, które w spekulacyi zdawały się trafnie obmyślone, szukała punktu oparcia w sztucznéj organizacyi ale ponieważ niemiała w rzeczywistości istnienia; skutek nie odpowiedział oczekiwaniu.

Odeszliśmy na pozór od głównego przedmiotu, ale ten pogląd na obszerniejszym polu był potrzeby, aby wykazać do jakich prowadzi skutków zstąpienie z bitéj przyrodzenia drogi, na sztuczną teoryi abstrakcyjnéj dziedzinę.

Co się stało w sferze politycznéj, odbiło się jak już uważaliśmy wyżéj, w porządku administracyjnym, i podobne wywołało rezultata: jak państwo chciało myśleć, uczyć, za wszystkich, tak administracyjna ogólna opieka otoczyła i korporacye i indywidua, tak iż w téj opiece zapomnieli chodzić, ruszać się, żyć o swoich siłach. Cóż dziwnego, iż rząd, tak ogromny ciężar wziąwszy na swe barki, podołać mu nie może i zadosyć uczynić wszystkim słusznym i niesłusznym wymaganiom. Ponieważ rząd wziął na siebie obowiązek myślenia o wszystkiem; co dziwnego, iż o wszystko złe rzetelne albo urojone do niego uraza, i to jest istotna przyczyna niechęci, którą rządy wszędzie obudzają. Ażali są tak złe i do gruntu zepsute, jak są o to ogólnie pomawiane? bynajmniéj, mamy przekonanie, iż często pragną dobrego, a jednak wszędzie i ciągłą zaciętą wywołują oppozycyą, nietylko przeciw indywiduom, ale nawet przeciw zasadzie rządowéj: dla czego? bo zajęły i zajmują nie właściwie wszystko absorbujące stanowisko. I kiedy tam, kędy większa część spraw rządowych, załatwia się w gminie, w radzie powiatowéj, niechęci wywołane rozkładają się na poszczególne środki administracyjne, w rządach zcentralizowanych całą siłą skupienia uderzają na myśl rządową. Więcéj powimy, dzisiaj obok tak wielkiéj massy ludzi wykształconych, albo podkształconych, co potrzebują w urzędach szukać sposobu utrzymania, pęd kandydatów, którzy środków do życia chcą zaczerpnąć z tego błogosławionego źródła, odbywa się w jednym kierunku, niedziw iż niewszyscy mogą pragnienie swe zaspokoić. Że zaś w każdéj hierarchii rozwija się zarazem duch kastowy, tworzy się przeto bez złéj woli myśl, jak gdyby urzęda pewnéj były infeodowane klassie, nepotyzm się zakrada i z generacyi do generacyi przechodzi przekonanie, że i tajemnica rządzenia i powaga i korzyści władzy téj, tak uprzywilejowanéj, *de facto* są własnością hierarchii. Ci zaś którym wejście w jéj szeregi utrudnione, nie na karb rzetelnéj przyczyny, to jest swéj nieudolności rachują niepowodzenie, ale przypisują wpływom nieprzyjaznym, i do całego elementu rządowego żywią w sercu zjadliwą niechęć, która duch oppozycyi wzmacnia.

Inaczéj rzecz się ma tam gdzie absorbcya, żywiołów administracyjnych miejscowych na korzyść władzy centralnéj nie nastąpiła. Sprawy miejscowe są rzeczą gminy, nie rządu: najbliżéj ją obchodzą, najlepiéj je zna, najdokładniéj pod kontrolą interessowanych załatwić je potrafi. Odpowiedzialność za lepsze lub gorsze prowadzenie nie odnosi się do władzy politycznéj, obudza duch obywatelski i z jałowéj często sfery wyższéj polityki, umysły do spraw miejscowych przenosi. W téj sferze wyrabiają się praktycznie i wprawą usposabiają do pojęcia zdrowo ogólniejszych interesów kraju. Co ważniejsza, chęć wpływu, znaczenia, wrodzona ludzkiemu sercu, zaspokojoną być może, znaczeniem i wpływem miejscowym do którego zdolność i zaufanie otwiera pole. Warto zwrócić uwagę jak wielka ilość namiętności politycznych znajduje tu swe zadowolnienie z korzyścią dla społeczności, te zaś które zaspokojone niezostaną, nie mogą o to swéj niechęci ku rządowéj wymierzać władzy. Jak każda zdolność zapoznana u szczytu, oceniona w miejscowości z korzyścią dla społeczności, z pociechą dla siebie, użyta być może i będzie — znamy za nadto naturę ludzkości, aby rozumieć, iż i tutaj intryga przed zasługą, zuchwała zarozumiałość przed zdolnością nieubiegnie miejsca; ale to są ludzkości przywary, tu o to idzie aby zważyć na szali z któréj strony więcéj jest rękojmi, i czy jest inny sposób, aby wyjść z porządku administracyjnego który dla władzy jest ciężarem, dla rządzonych najsroższym, bo w szczegółach dotykającym, uciskiem. Dla nas jest rzeczą jasną, iż w obecném położeniu zostaje dla państwa austryackiego dylemmat pomiędzy przywróceniem i utrzymaniem dawnego porządku rzeczy, co tylko za pośrednictwem przewagi ciągłéj władzy wojskowéj uskutecznićby się dało i o czém też nikt niemyśli, albo decentralizowaniem władzy, przyznając gminom, okręgom, koronnym krajom co im słusznie należy, co im niesprawiedliwie odjętém zostało, to jest wolne zupełnie, załatwianie swych spraw. Na pierwszéj drodze czekają nas rewolucye, na drugiéj niełatwe zapewne jak każda chwila przekształcenia łamania, ale doprowadzą wkrótce do harmonijnego zlania różnorodnych żywiołów, które tyle szczęścia i spokojności zapewni, ile po ludzku pragnąć i spodziewać się można.

Ale jakże: powiedzieliście wyżéj i z góry że prawem nieda się naraz ten duch gminny, to życie miejscowe obudzić? My na to odpowiemy, iż on żyje, jest, tylko tłumić go nie trzeba: podnieść tę ołowianą pokrywę, co przystęp światła i powietrza tamuje, rozwiązać powojniki, co członki tego niedorostka krępują, a wnet będzie chodził o swéj sile. Prawo tymczasowe gmin w tém chybia, iż daje woluości zamiast je uznawać, w obawie aby się jedność państwa nierozpadła robi w art. 47 gminę delegatem tego idealnego utworu, a praktyka administracyjna uważa je tylko za organ władzy. Ztąd się pokazuje, iż prawodawca istoty gminy niepojął; ale jakkolwiek jest, bierzmy go za punkt wyjścia, zostawując ostateczny wyrób własnym siłom, jakie się objawią, bo to pewna,

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

Rząd ces. austryacki o ile to było w jego mocy, uczynił zadość prośbie Senatu krakowskiego. Rezydent austryacki w Krakowie, przy nocie swojéj z dnia 12 maja 1841 do L. 2786 komunikował Senatowi.

1° Odpis raportu zdanego przez ces: król: nadworną buchalteryą sztyftową, kancellaryi nadwornéj, w przedmiocie nakazanego sobie śledztwa wykazów szczegółowych pozycyi, z których się składała ogólna summa, tytułem zwrotu zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego, na ręce rządu Król. Polskiego wypłacona.

2° Trzy wykazy dodatkowe, do sześciu tabel przy ostatnim zdaniu sprawy nadwornéj buchalteryi sztyftowéj przedłożonych, wykazujące jeszcze bliższe i więcéj szczegółowo sprawdzone pochodzenia szczegółowych pozycyi, tabelami wspomnionemi objętych.

Ad 1um W raporcie swoim daje buchalterya nadworna historyczny przegląd przyczyn, dla których wszelki ślad pochodzenia większéj części summ pojedyńczych, niegdy do zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego wcielonych, zaginąć musiał, w skutku czego, dla braku wszelkich dat tyczących przeznaczenia i właściela summ wspomnionych, zachodzi dziś niepodobieństwo rozstrzygnięcia stanowczego, która z nich własnością Królestwa Polskiego, a która znowu własnością w. m. Krakowa być może i powinna. Buchalterya przeto nadworna jest zdania, że się w podobnym położeniu rzeczy *zrzec wypada raz na zawsze wszelkiéj nadziei*, iżby żądaniu rządu Królestwa Polskiego, wykazania poszczególnie pochodzenia każdéj z osobna pozycyi, w dołączonym do art. IV konwencyi z r. 1828 wykazie lit. *D.* zamieszczonéj, zadosyć uczynić kiedy można było. Wszystko więc co buchalterya do uzupełnienia swoich, do jéj ostatniego zdania sprawy dołączonych *sześciu tabell* uczynić mogła, jest bliższe sprawdzenie, wiele z summ na rzecz w. m. Krakowa wykazanych, a to wedle dat pewnych i co do pochodzenia i właściciela dokładnie sprawdzonych, uniwersytetowi krakowskiemu, a wiele znowu innym instytutom w. m. Krakowa przypadać może; i owoc też takiego bliższego oznaczenia i sprawdzenia buchalterya nadworna w załączonych wykazach dodatkowych, kancellaryi nadwornéj prezdkłada.

W celu nadto ułatwienia stronom interesowanym porozumienia się o stósunkowy podział reszty summ, których pochodzenie jest wątpliwym, a tym samym których właściciel na zasadzie dat pewnych wynalezionym i ustanowionym być nie mógł, buchalterya nadworna sporządziła *projekt, proporcyonalnego podziału* summ wspomnionych, między Rzpltą krakowską, a rząd Król. Polskiego, którego cyfry ustanowione są w stósunku cyfer *pewnych i niewątpliwych*, na każdą stronę interesowaną przypadających; i projekt taki, kancellaryi nadwornéj do właściwego użytku przedstawia.

Ad 2um Trzy do raportu powyższego dołączone dodatkowe wykazy, wykazywały:

A. Co do kapitału.

a. — Że wedle dat pewnych *co do właściciela i pochodzenia dokładnie sprawdzonych*, z summy kapitalnéj, przez rząd ces. austryacki, rządowi Królestwa Polskiego, tytułem zwrotu zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego, ryczałtowo wypłaconéj, a złr. 3,104,848 kr. 43 3/4 w obligacyach *netto*, to jest po odtrąceniu passywów wynoszącéj.

Wypada stanowczo i niewątpliwie,

na rzecz Król: Polskiego summa: złr. 761,953 kr. 41		w obligacyach
na rzecz Instytutów w. m. Krakowa summa złr.: 536,045 kr. 39 2/4		
na rzecz uniw: Jagiell: summa złr. 352,678 kr. 57 1/2		

b. — Że wproporcyi powyższych *niewątpliwych* cyfer, z resztującéj summy kapitalnéj, któréj szczególne pozycye nie mogły być co do pochodzenia dokłanie sprawdzone, to jest których właściciel nie mógł być wynalezionym i oznaczonym, że tedy z tak resztującéj summy kapitalnléj.

Wypada stósunkowo.

na rzecz Król: Polskiego summa złr. 799,362 k. 47 3/4		w obligacyach
na rzecz Instytutów w. m. Krakowa summa: złr. 297,410 k. 3 1/2		
na rzecz uniw: Jagiell: summa: złr. 357,397 k. 35 1/4		

B. Co do pożytków (*procentów*).

a. — Że wedle dat pewnych *co do właściciela i pochodzenia dokładnie sprawdzonych*, z summy złr. 742,002 kr. 11 3/4 *netto*, to jest po odtrąceniu passywów ustanowionéj, którą rząd ces. austryacki, rządowi Król. Polskie2go, tytułem płoytków, od summy kapitalnéj zwracającego

iż zakres swego działania same rozmierzyć i oznaczyć tylko mogą. Ale na to potrzeba, aby władza ukośném na to życie miejscowe niepoglądała okiem i niestłumiała zrazu jego niewprawnéj siły. Stąpając człowiek, uczy się chodzić: potrzeba także, a potrzeba głównie, aby obywatele sami przejęli się ważnością rzeczy, równie przy wyborach, jak i administracyi w gminie, uległością dla władzy wyrzekli się osobistości i dawnego zwyczaju udawania się co chwilę do wyższéj władzy, celem otrzymania od niéj zaspokojenia potrzeb swoich.

Kto sam sobie radzić nieumie, lub niechce, wart na wieki pod opieką zostawać. Porównajmy owo różnobarwne średniowieczne życie, z tą szarą jednostajnością naszych stosunków: przypatrzmy się jak się ono objawiało w pewnéj miejscowéj dumie i godności, jak się rozwinęło w sztuce, kiedy niemal każde miasto włoskie miało swą szkołę malarstwa, swą architekturę, kiedy miasta niemieckie przystroiły się jakby wieńcem budowami pełnemi oryginalności, smaku i fantazyi. Niebyło wprawdzie w ów czas centratnego urzędu budownictwa, któryby dla kraju całego formę obmyślał i uczył złego smaku gwałtem, gwałtem go krzewił, bo też i niebyło owych jednostajnych budynków, które wązkością okien nieharmonią lenii, każde cyrkula rnepiętnuje miasto, owych kościołów z konieczną kwadratową wieżą na froncie i cyrklowatemi oknami, które podróżnego oko więcéj nużą, jak rozrywają. Ale wszędzie rozwijało się bujnie życie miejscowe, miasta zakładały szpitale, szkoły, radziły o swych sprawach broniły swoich praw: ujęta w karby organizacyi cechowéj i korporacyjnéj ludność, niechodziła samopas w indywidualném rozpręženiu: pojedynek był wprawdzie związany temi instytucyami, ale był także przez nie podpierany, bronion i w istocie bezpieczniejszy co do swego bytu jak dzisiaj — i wolniejszy choć nieciążył na nim cały majestat politycznych praw. Czy przeto powrócić do tych form?

Do form, które wewnętrzne wypaliło życie, nigdy ludzkość niepowraca, ale szukać w naturalnych siłach ludzkości organicznego początku, z którego dalszy da się wysnuć wątek. Początek ten powinien w sobie wiązać i obejmować szczegół i ogół: bo pojęciem ogółu różnią się nasze czasy od średniowiecznych — że obok jedności politycznéj decentralizacya administracyjna temu warunkowi najlepiéj odpowiada, każdy myślący zrozumie.

Kraków d. **14** stycznia. Czytamy w lit. *Korespondencyi austryackiéj:*
„W Nrze **2**. **Czasu**, wychodzącego w Krakowie, wyczytujemy interessującą wiadomość, według któréj zgromadzenie znakomiszych kupców i rękodzielników uchwaliło *wotum* naganne przeciw znanemu postępowaniu **Rady Miejskiéj Krakowa**, która wbrew wyraźnym postanowieniom naszych praw zasadniczych nakazuła zamknięoie niektórych sklepów, otworzonych przez **Izraelitów** w mieście. Jak wiadomo, ministeryum otrzymawszy wiadomość o tym nieprawnym kroku **Rady Miejskiéj**, pospieszyło natychmiast unieważnić źle widziane jego następności.“

Zgromadzenie połączonych rękodzielników, o którego posiedzeniu w **Nrze 2gim** naszego dziennika krótką umieściliśmy wzmiankę, niemyślało bynajmniéj wydawać *wotum naganne* dla **Rady Miejskiéj**, i owszem wzięciem udziału w sprawie żydowskiéj chciało pobudzić **Radę** do energiczniejszego działania.

Wiedeń 12 i 13 stycz. (*Kwestya turecka*). Według ostatnich wiadomości ze **Stambułu**, dochodzących do dnia **29** grud., **W. Porta** wyłącznie zajmuje się ostateczném załatwieniem kwestyi wychodźców. Od chwili nadejścia z **Petersburga** wiadomości o przyjęciu ostatniéj noty dywanu za podstawę dalszych układów, odbywały się codzienne narady ministeryalne. Na konferencyi odbytéj **20** grud. postanowiono w porozumieniu z mocarstwem interesowaném, wyznaczyć miasto **Aleppo** w **Syryi** na miejsce pobytu **Murada Baszy (Bema)**, na czas nieograniczony. **Jestto** nieledwie zupełne zadośćuczynienie żądaniu **Rossyi**, a w każdym razie znaczna koncesya, zwłaszcza po poprzedniem oświadczeniu **Porty**, iż o wychodźcach, którzy przeszli do islamizmu, ani mowy być niemoże w układach. Podanie zaś i porozumienie się względem miejsca pobytu, jest właśnie tem, czego **Rosya** żądała. Nawet wyrażenie „wygnania“ ma być zamieszczone w protokóle; powolność **Porty** co do tego punktu, tém wymawiają, że cesarz **Mikołaj** własnoręcznie wyrażenie to dopisał na brzegu ostatniéj noty gabinetowéj, skąd słusznie można było wnosić, że p. **Titoff** nie będzie chciał w téj mierze ustąpić, a tém samém dalsze układy o tę jedną przeszkodę rozbić się mogą. **Protokół** świadczący o przywróceniu stosunków dyplomatycznych ma być jedynie podpisany przez pana **Titoff** i **W. Wezyra**; wszakże **Porta** chce, aby w nim uczyniona była wzmianka o udziale mocarstw zachodnich w téj sprawie. **Jestto** jedyny jeszcze punkt sporny, który bez wątpienia rozstrzygnjętym będzie wedle życzenia **Rosyi**. Jakoż zastanawiając się nad tą ostatnią fazą układów, każdemu mimowolnie nastręcza się pytanie, dla czego **Porta** odrazu nieprzystała na wszystkie żądania petersburgskiego gabinetu, gdy teraz jednemu po drugiém czyni zadosyć, i dla czego przez ciągłe zwlekanie rozstrzygnięcia sporu, przedłużała niespokojną obawę politycznego świata.

W **Szumli** jest obecnie **500 Polaków**, którzy zaopatrzeni we wszystkie potrzeby, pilnie się ćwiczą pod komendą pułkownika **Idzikowskiego**. **Rosyanie** w **Mołdawii** i **Wołoszczyznie** są ciągle w pogotowiu do marszu, jak gdyby z wiosną miała wybuchnąć wojna.

(*Z Węgier*) Gazeta peszteńska zawiera następujące obwieszczenie, wzbraniające dalszego wydawnictwa *Figyelmező*: „Gdy wychodzący tu dziennik **Figyelmező** od niejakiego czasu wziął sobie za zadanie, wszelkiego rodzaju złośliwemi i postanowienia rządowe podejźrzywającemi artykuły ciągłą szerzyć niespokojność, a tém samém błogie owoce przywróconego pokoju niweczyć; gdy w ten sposób odstąpił w zupełności od przyjętego przez siebie programatu, i na liczne z tego powodu napomnienia i przestrogi żadnego niemiał względu, komenda wojskowa widzi się spowodowaną dalsze wydawanie tego widocznie szkodliwego dziennika niniejszym zabronić.“ **Wiadomo**, że ten dziennik był organem stronnictwa konserwatywnego w **Węgrzech**, które w ostatnich czasach wielkiego nabrało wpływu i znaczenia. Łatwo więc pojąć, że powyższy zakaz nie małe sprawił wrażenie.

— **Starozakonni** peszteńscy, którzy pewni już byli, że nałożona na nich kontrybucya, o któréj w swoim czasie tyle pisano, jest im odpuszczoną, — niemile dotknięci zostali świeżem rozporządzentem komendy wojskowéj, stanowiącém, że wspomniona kontrybucya, w ogólnéj sumie **2,300,000** złr. m. k., rozłożona zostaje na wszystkie gminy żydowskie w **Węgrzech**, z wyjątkiem **Preszburgskiéj** i **Temeszwarskiéj** i ma być spłacona w przeciągu lat czterech licząc od **1** stycznia **1850** r. w ratach ćwierćrocznych, po **145,750** złr. Każde opóźnienie w spłaceniu raty ćwierćrocznéj, lub niekompletne jéj złożenie pociągnie za sobą karę pieniężną w kwocie **5000** złr.

— Z **Aradu** donoszą, że hr. **Teleky Aleksander**, **Gedeon Lasso**, **Gorove**, **Puvats**, **Kesstaj**, **Jankowits** i kliku inych wypuszczeni zostali z tamtejszego więzienia, aby być wziętemi do wojska, jako prości żołnierze. Wszakże na placu assenterunkowym, udarowano ich zupełną wolnością.

— (*Wiadomości bieżące*). Z wielu stron utrzymują, że allians angielsko-francuzko-pruski rzeczywiście przychodzi do skutku, i że dotyczące go akta dyplomatycznie już zostały wymienione.

— **Dzienniki** północno-amerykańskie donoszą, że **Arnold Ruge**, **Fröbel** i **Ujhazy** znajdują się w **Nowym-Yorku**. **Fröbel** jest wpółpracownikiem przy niemiekim dzienniku „*Schnellpost*“ który wychodził poprzednio pod redakcyą **Heinzena** i **Tyssowskiego**. **Ten** ostatni piastuje teraz urząd przy rządzie w **Washingtonie**. **Znany** dr. **Füster** także uzyskał posadę, w wydziale pedagogicznym.

— **Redaktor** „*Narodnich Nowin*“ pan **Hawliczek** otrzymał od burmistrza **Pragi** p. **Wanka** przestrzeżenie „aby dążność swojego dziennika, którego podburzający ton w ostatnich czasach stał się jeszcze wyrazistszym, do obecnego stanu wyjątkowego więcéj zastósował, w przeciwnym bowiem razie władza wojskowa ujrzy się w konieczności, rozporządzić zawieszenie jego dziennika.

— **Projekt** porządku gminnego dla miasta **Wiednia** już jest gotowy do publikacyi, która w tych dniach nastąpi.

— **Dziennik** *Serbskie Now.ny* po sześciomiesiecznym zawieszeniu, zaczął znowu wychodzić. W **2gim** **Nrze** podaje znany artykuł **Palackiego** o federacyi; sąd o nim zastrzega sobie na później, utrzymuje wszakże, że ów artykuł będzie sztandarem, około którego kupić się będą wszyscy federaliści **Austryi**.

— *Narodne Nowiny* donoszą z **Wiednia**, że **Ban Jellaczycz** tak długo pozostanie w stolicy, dopóki organizacya podwładnych mu prowincyj słowiańskich nie będzie ukończona. Teraz zajmuje się szczególniéj sprawami wojskowego pogranicza. **Korespondencya** rady banalnéj z ministeryum odbywa się ciągle w języku narodowym (chorwackim). *Nar. Now.* wynurzają nadzieje, że ministeryum nie zadługo i z czeskiemi władzami korespondować będzie po czesku.

— **Cesarz** doręczył wczoraj baronowéj **Brandhof** (małżonce arcyks. **Jana**) dyplom hrabiowski. — **JCM.** przyjmował dzisiaj posła francuzkiego p. **Delacour**, który onegdaj przybył do **Wiednia**.

— *Const. Blatt.* donosi o nowéj modzie jaka się

---

się zachodnio gslicyjskiego funduszu sztyftowego, w monecie srebrnéj konwencyjnéj wypłacił;

Wypada stanowczo i niewątpliwie.

na rzecz Król: Polskiego summa:	złr. 125,483 k. $52\frac{1}{4}$	w monecie srebrnéj konwencyjnéj.
na rzecz Instytutów w. m. Krakowa summa:	złr. 93,210 k. $8\frac{2}{4}$	
na rzecz uniw: Jagiell: summa:	złr. 28,013 k. $48\frac{1}{4}$	

b.—Że w proporcyi powyższych *niewątpliwych* cyfer, z resztującéj summy przez rząd austryacki rządowi Król: Polskiego, tytułem pożytków od zwróconego kapitału zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego wypłaconéj, któréj szczególne pozycye nie mogły być co do pochodzenia dokładnie sprawdzone, to jest których właściciel nie mógł być wynalezionym i oznaczonym; że tedy z tak resztującéj summy *pożytków*.

Wypada stósunkowo.

na rzecz Król: Polskiego summa:	złr. 299,378 k. $16\frac{1}{4}$	w monecie srebrnéj konwencyjnéj.
na rzecz Instytutów w. m. Krakowa summa:	złr. 156,404 k. $32\frac{2}{4}$	
na rzecz nniw: Jagiell: summa:	złr. 39,511 k. $33\frac{2}{4}$	

Z powyższego wyrachowania nadwornéj sztyftowéj buchalteryi, wypada: że rząd Królestwa Polskiego, z summ przez rząd ces. austryacki, wślad konwencyi z roku 1828 na ręce swoje tytułem zwrotu zachodnio galıcyjskiego funduszu sztyftowego, wraz z pożytkami zapłaconych, powinien był zwrócić *na rachunek saméj należytości samego uniwersytetu Jagiellońskiego.*

1° Tytułem kapitału, wedle dat pewnych i co do pochodzenia dokładnie sprawdzonych, summę	złr. 352,678 kr. $57\frac{1}{2}$
2° Tytułem kapitału wedle proporcyonalnego podziału summę . . .	złr. 357,397 kr. $35\frac{1}{4}$
razem tytułem kapitału summę .	złr. 710,076 kr. $32\frac{3}{4}$

w obligacyach; oprócz tego:

3° Tytułem procentu wedle dat pewnych i co do pochodzenia dokładnie sprawdzonych, summę	złr. 28,013 kr. $48\frac{1}{4}$
4° Tytułem procentu wedle proporcyonaluego podziału summę . . .	złr. 39.511 kr. $33\frac{2}{4}$
razem tytułem procentu summę .	złr. 67,525 kr. $21\frac{3}{4}$

w monecie srebrnéj konwencyjnéj [63]).

Senat krakowski, wziąwszy na uwagę dodatkowe wykazy przez buchalteryą nadworną nadesłane, tak co do obrachowania należytości na rzecz w. m. Krakowa, wedle dat pewnych i niewątpliwych przypadającéj, jak i co do proponowanego proporcyonalnego podziału summ, których pochodzenie nie mogło być sprawdzonym, decyzyą z d. 28 stycznia 1842 do L. 2786 postanowił przyjąć cyfry przez buchalteryą, tak projektowane jak i stanowczo obrchowane, za podstawę, na któréj oparty, o wykonanie art. VII konwencyi wiedeńskiéj z r. 1828 nastawać ma.— O postanowieniu tym zawiadomił oprócz ces. anstryackiego rezydenta w Krakowie i Radę także Administracyjną Król. Polskiego, obok wezwania téj ostatniéj, ażeby zechciała oświadczyć, czyli wyżéj wymienioną a przez niego przyjętą zasadę wykonania art. VII konwencyı z r. 1828 przyjmuje lub nie?

Odezwa atoli Senatu do Rady Administracyjnéj, tudzież wezwanie jéj do deklarowania się stanowczego co do rachunku przez buchalteryą nadworną w Wiedniu ustanowionego, *żadnego nie otrzymały skutku.* Rada Administracyjna Król. Polskiego *nieodpowiedziała nawet* na dotyczącą notę krakowskiego Senatu i zupełnym ją *naten raz* pominęła milczeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

[63]) Rząd ces. austryacki przyznawał na rzecz uniwersytetu krakowskiego summę kapitalną złr. 710,076 kr. $32\frac{2}{4}$ w obligacyach, tytułem zaś procentu 67,525 złr. w monecie k: Summy te połączone, reprezentowały *mniéj więcéj* summę złp. 2,912,344 gr. 7 wykazaną przez nas w ustępie 2gim niniejszéj wiadomości, jako własność uniwersytetu krakowskiego, którą rząd ces. austr. z tytułu pościąganych kapitałów i sprzedanych dóbr uniwersyteckich w Galicyi niegdy zachodniéj, po opuszczeniu tego kraju z sobą zabrał, i w moc art. XV trak. dodatkowego, uniwersytetowi wraz z pożytkami zwrócić był obowiązany. Dwie bowiem powyższe summy, przez buchalteryą nadworną jako należytość uniwersytetu krakowskiego wykazane, czynią rachując monetę konwencyjną na stopę $^{420}/_{100}$ złp 3,118,408; mieści się w nich przeto summa kapitalna, przez nas wyżéj w kwocie 2,912,344 gr, 7 wykazana; zaś nadwyżka resztująca, przypada oczywiście na rachunek procentów, lubo ich jeszcze całkiem nie zaspakaja. Ma się atoli rozumieć, że summa o któréj mowa, wtedy tylko wyrównać by mogła należytości na rzecz uniwersytetu rzeczywiście przypadającéj, gdyby obligacye w których kapitał był wypłacony, były zostały w posiadaniu uniwersytetu, jak zostać były powinny aż do ich wylosowania i wymiany *al pari*. Sprzedane atoli a racżéj *zmarnowane* przez komissyą rządową p. i s. Król. Polskiego, jak to niżéj zobaczymy (sprzedano je albowiem po kursie niespełna $^{53}/_{100}$). zaspakajały *ledwie połowę* należytości, do któréj odebrania uniwersytet krakowski miał prawo.

pojawia w Pradze; młodzi ludzie i damy zaczynają nosić cwancygiery oprawne jako szpilki, brosze itp.

NIEMCY.

(Stanowisko Austryi i Pruss względem zagranicy II.) W numerze 9 „Czasu“ umieściliśmy artykuł *Gazety Szląskiéj* o stanowisku Austryi i Prus, dzisiaj zwraca taż gazeta uwagę na wschód i południe. Podobnie jak przeciw wschodniemu, interessa Austryi i Pruss związane są z sobą ściśle przeciw zachodniemu sąsiadowi. Nieustało jeszcze we Włoszech stare współzawodnictwo Austryi i Francyi; tylko Rzplta odroczyła swoje pratensye, a interwencya w państwie Kościelném, poczęta wbrew wszelkim następnościom zasad lutego, jest przypomnieniem dawnéj nauki, że nic w tym kraju stać się nie może, aby Francya nie wzięła czynnego udziału. W prawdzie jest naturalném życzeniem Włochów, ażeby półwysep raz zajaśniał niepodległością, wolny od zagranicznego wpływu, ale życzenie to nigdy się nie spełni. Nie może się spełnić, bo Austrya posiada połowę wyższych Włoch, a przez Toskanią szerzy swoję władzę aż do serca środkowych; posiadanie austryackie Lombardyi i Wenecyi jest interessem niemieckim, bo tylko przez nie może zapewnić egzystencyą południowych portów niemieckich. Gdyby zaś Włochy w naturalnych granicach miały być niepodległe, toby z niemi odpadły nietylko właściwe włoskie pobrzeża morza Adryatyckiego, ale Tryest i Aquilea a z utratą Tryestu Niemcy straciłyby wszelki związek z morzem śródziemném. Jeżeli Niemcy nie mogą zezwolić na utratę Lombardyi, są zatém w ciągłéj utarczce z Sardynią, któréj lądowe posiadłości, wyjąwszy Sabaudyą, są tylko uzupełnieniem Lombardyi i nawzajem. Ztąd powstaje naturalna dążność Austryi objęcia Sardynii w swoim systemacie i równie naturalna dążność Piemontu wyrwania się z pod zawisłości, a podstawę swéj niepodległości może tylko znaleść poza sobą, tojest we Francyi. Tutaj zachodzi sprzeczny interes Francyi, to jest zwiększenia jéj granic zajęciem Sabaudyi, ale ustąpienie Sabaudyi musiałoby pociągnąć za sobą przyłączenie Piemontu do Lombardyi. Tak więc w egzystencyi Sardynii, krzyżuja się interessa Austryi i Francyi i tylko jéj zniszczenie mogłoby oba mocarstwa zaspokoić. Wszakże jeżeli upadek Sardynii może być korzystny dla Francyi, sprzeczny jest interessom Niemiec, bo musiałby pociągnąć za sobą wcielenie do Francyi Sardynii, na zachód i południe Alp, to jest Sabaudyi, Nizzy i Genui. Francya dzierżąc przejścia sabaudzkie, miałaby w swojém ręku całe północne Włochy, a zajęciem Genui, zamknęłaby dla handlu niemieckiego jeden z południowych portów. Wielka droga handlowa stałego lądu z téj strony oceanu, przechodzi Ren i przy środkowym obiegu dzieli się na drogę południową, która przez Szwajcaryą zdąża do Genui i na wschodnią, która idzie przez Dunaj do morza Czarnego, albo też przez Alpy do Tryestu. W tém zaś, aby ta wielka droga w jedném lub dwóch punktach przez nieprzyjaciela zamknięta nie była, leży wspólny dla Prus i Austryi interess. Prusy posiadają Ren, posiadają Kolonią ten wzrastający targ całego świata, którego świetność zniknęłaby odrazu z przerwaniem komunikacyi wschodu i zachodu. Świetność Kolonii i Hamburga zawisła od tego, ażeby Tryest był portem niemieckim, gdyż Tryest i Hamburg są to dwie kończyny lądowéj drogi między Anglią i Wschodniemi Indyami. Tak więc jasną jest rzeczą, że interessa Austryi w wyższych Włoszech są interessem Pruss, że więc raz który ugodzi tutaj Austryą, pośrednio dotknie także i Prusy.

„Lecz jak we Włoszech interessa austryackie są pruskiemi, tak znowu nad Renem interessa pruskie są austryackiemi. Związek solidarny jaki tu zachodzi, jest warunkiem bytu obu mocarstw. Utrzymywano, że Austrya odstąpiwszy Belgii, nie ma już bezpośredniego interessu w tém, aby Ren nie wpadł w ręce francuzkie, że zatém związek francuzko-austryacki jest możliwym ustępując Francyi krajów nadreńskich, a oddając Austryi wyższe Włochy. Ale tylko krótkowidzący polityk, może w ten sposób rzeczy pojmować; naprzód posiadanie lewego brzegu Renu otwiera Francyi nietylko drogę do północnych Niemiec, ale wydaje w jéj ręce klucz, to jest Moguncyą i dolinę Nadmeńską, nadto dozwala zaboru Wyższego Dunaju, a nakoniec za tém poszłaby zmiana handlowéj drogi z niekorzyścią Austryi. Zależałoby zupełnie od Francyi drogę tę od Hawru lub ujścia Skaldy i Renu zwrócić do Genui lub Marsyli, przez co Tryest musiałby stracić wszelkie znaczenie.

„W obec więc takiéj solidarności interessów, musi polityka obu mocarstw w Niemczech być ciągle wyłączającą, w nieustannéj z sobą pozostawać walce. Odpowiadamy *nie*, bo Austrya i Prusy tak dobrze względem Francyi i Rossyi, jak względem mniejszych krajów niemieckich nie mogą myśleć o żadném zjednoczeniu bez siebie. Oba mocarstwa w Niemczech mają wspólnego przeciwnika w Bawaryi. Jest widoczna dążność tego państwa, zwiększenia swego wpływu w Niemczech kosztem obu mocarstw, i na czele wszystkich drobniejszych kraików utworzyć trzecią niemiecką potęgę. Z temi zamiarami wystąpiła już Bawarya na kongresie wiedeńskim; owoczesny projekt związku książęcego, był pomysłu Bawaryi, którego do dziś dnia się nie zrzekła. Wykonaniu tego planu muszą sprzeciwiać się Prusy, których istnienie byłoby zakwestyonowane, gdyby wśród ich państw ujrzała obcy zwiazek książęcy; z tego więc powodu Bawarya jest nieustannym przeciwnikiem Prus. Południowe Niemcy nie są celem bawarskiéj polityki, ale odnowienie związku reńskiego, koalicya niemieckich państw drugiego i trzeciego rzędu pod sterem Bawaryi. Plan ten wykonywa Bawarya z wielką ostrożnością, aby i obu wielkich państw nie zwrócić uwagi i nie obudzić zawiści w drobniejszych. Dla uważnego badacza, intrygi bawarskie w kwestyi związku trzech królów, są nader wielkiéj wagi. Dopóki Austrya i Prusy z innemi mocarstwami niemieckiemi zostawały w tym samym związku, znaczenie Bawaryi polegało na utrzymaniu się w roli środkowego punktu przeciw naturalnéj przewadze obu mocarstw; znaczenie to musiało upaść, kiedy z wyłączeniem jednego większego mocarstwa, to jest Austryi, utworzył się ściślejszy związek innych niemieckich państw pod opieką Pruss, bo wtedy Prusy stawały na czele drobnych państw, a Bawarya schodziła w ich rząd. Ztąd energiczny opór Bawaryi przeciw zgromadzeniu frankfurckiemu rozwiązanemu przez Austryą, jak również przeciw związkowi trzech królów. Bawarya nie wniosła kwestyi naczelnictwa, jakoteż innych spornych w nadziei ich urzeczywistnienia, ale tylko w nadziei zerwania całego związku i zwrócenia uwagi w inną stronę, dla ukrycia własnych widoków. Jako główny powód stawiała Austryą, chociaż nie obawiała się połączenia Niemiec bez Austryi, ale jedynie związku tychże z Prusami i to co właśnie starannie ukrywała, a wziąwszy udział w konferencyach majowych, główną przyczynę drobniejszemi powodami zasłaniała. Od czasu utworzenia się związku 26 maja, Bawarya dwukrotnie przeciw niemu wpływała, raz jątrzeniem Austryi, drugi raz odrywaniem Hanoweru, Saksonii i innych państw. W tém ostatniém urzeczywistniał się właściwy plan Bawaryi. Państwa nieprzystąpione albo występujące, musiały spotykać w Bawaryi punkt zjednoczenia, przyzwyczajały się do wspólnych prac pod przewodnictwem Bawaryi, a skoroby nadeszła chwila odstąpienia reszty rządów, Prusy musiałyby zamknąć się w sobie, Bawarya zaś stałaby się punktem krystalizacyjnym nowego związku, bez którego pomocy drobniejsze rządy przeciw rewolucyi obejśćby się nie mogły.

„Atoli wspólnym jest Austryi i Prus interesem zapobiedz utworzeniu się trzeciego państa w Niemczech, bo ta wielka, podobnie jak dotychczas mała Bawarya byłaby ścieżką zagranicznego wpływu, mianowicie też Francyi w Niemczech, bo te Niemcy południowe za słabe, aby się mogły oprzeć któremu z wielkich państw, musiałyby szukać podpory zagranicą. Każden zamach Bawaryi zebrania pod swoim wpływem innych państw niemieckich jest niebezpiecznem dla Niemiec, jest fórtką francuskiego wpływu, a zapobiedz francuskiemu protektoratowi jest pierwszą kwestyą niemiecką. Wszakżeż jak niebezpiecznem jest zjednoczenie drobniejszych państw niemieckich bez obu wielkich mocarstw, tak dotychczasowe ich rozstrzelenie dłużéj cierpianém być niemże. W tém odosobnieniu, w tym braku politycznego przeświadczenia swéj exystencyi leży przyczyna dotychczasowéj ich niemocy naprzeciw rewolucyi; a przeświadczenie to może im nadać jedno z większych państw, do którego się przyłączą, od którego zaczerpną siły moralnéj i o to jest rzeczywiste znaczenie sejmu erfurtskiego. Prusy z innemi państwami związane w jeden organizm, ten organizm połączony z Austryą, to jedyną możliwa exystencya Niemiec. W głównych zasadach ten ścisły związek z Austryą zamyka umowa 30 września, a rezultat sejmu erfurckiego będzie inicyatywą organizacyi Niemiec. Na drogę tę już wstąpiono, znikają strachy, które się na niéj jawiły im daléj postępujemy, a w interesach samejże Austryi mamy rękojmią nieprzerwanéj zgody.“

Gazeta auszburska pedaje artykuł o stanowisku Prus i Austryi względem Niemiec, który zamieszczamy w skróceniu: „Nie można zaprzeczyć, że między gabinetem berlińskim i wiedeńskim zaszło takie zbliżenie, że porozumienie się w sprawie niemieckiéj jest już bliskiém końca i może w głównym punkcie jest już osiągnięte. Rząd austryacki niezaprzeczy, że zakłopotany o własną exystencyą w chwili, w któréjby się mógł przyczynić najwięcéj do uregulowania niemieckich stosunków, musiał je sobie samym pozostawić. Odosobnił naówczas Prusy w czynie i słowie i zmusił do obrania własnéj drogi. Chociaż droga ta niewszędzie była pożądana, to przecież trudno wymagać, ażeby Prusy dzisiaj, kiedy z Austryą mogą wspólnie działać i mówić, wróciły się do początku i na nowo według austryackiego programu postępowały. Jedyne żądanie: z którém gabinet wiedeński musiał wystąpić i przy którém się utrzyma, jest poniżenie żywiołu demokratycznego. W tym względzie Prusy nietylko stawiają rękojmię, która przy wspólności interesów obu rządów jest prawie zbyteczną, ale znajduje nawet pomoc w uchwałach związków demokratycznych. O ile dzisiaj sądzić można, demokracya w ogóle wstrzyma się od wyborów na sejm erfurcki. Z najliberalniejszą ich częścią to jest ideologami gotajskiemi, politycy pruscy łatwo się uwiną. Co się tyczy dawniejszych ludzi stanu zwycięztwo pruskiego rządu w Erfurcie jest kwestyą osobistéj zawiści, gdy się z nią wiąże obawa utracenia posad. Rząd austryacki przyznaje, że urzeczywistnienie związku trzech królów zmieni i ulepszy potęgę Prus, ale bez zazdrości widzieć może przekształcenie, które pod względem jeograficznego położenia jeszcze na kongresie wiedeńskim w poczet rzeczy możliwych kładziono. Niewygoda ztąd pochodząca uprzątnioną została na rozmaity sposób, raz przez zaprowadzenie dróg wojskowych, drugi raz przez związek celny. Wszakżeż i teraz ujrzemy podobne zabiegi, chociaż nie w wyłącznie pruskim interesie ale w ogółowo niemieckim. Austrya może na to zezwolić, gdyż jéj własna potęga przez wewnętrzną centralizacyą w innym zupełnie stosunku wzrośnie, aniżeli pruska w razie nawet najświetniejszych rezultatów ściślejszego związku. Stawiając równowagę pruskiemu wpływowi na północy, łatwo może Austrya utworzyć podobny związek na południu. Zamierzone ujednostajnienie systemu handlowego nie może na północy znaleść przeszkody, a poda Austryi sposobność utrwalenia swego wpływu w południowo-zachodnich Niemczech.

FRANCYA.

Paryż 9 stycznia. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* W dalszym ciągu rozpraw nad projektem do prawa o wiejskich nauczycielach, wystąpił pan de Mornaj z zapytaniem jak długo pomienione prawo ma obowiązywać; gdyż lubo wszyscy uważają je za chwilowe, jednak ministeryum nie oznacza kresu, po którym wyjątkowe przepisy będą nieważnemi. P. de Parieu w odpowiedzi na to zapytanie oświadcza, iż rząd przyjmie poprawkę p. de Montigny p. de Nayrousse przedstawia wniosek, w którym żąda, aby nadzór nad wiejskimi nauczycielami powierzono uniwersyteckim rektorom. W dalszym ciągu projektu domagał się, aby na przyszłość rady municypalne mianowały wiejskich nauczycieli, a prawo odwołania tychże służyło radom uniwersyteckim. — Izba odrzuca ten wniosek. Pan de Nettement (legitymista) chce powierzyć departamentowym komisyom nadzór nad nauczycielami. P. de Beaumont dowodzi, że to prawo służy komitetom okręgowym· Izba odrzuca obie poprawki. P. Montigny wnosi, aby obecne prawo tylko przez 6 miesięcy obowięzywało. — P. de Parieu domaga się w imieniu rządu, ażeby Izba oddała władzę prefektom nie tylko nad utrzymywanymi przez państwo profesorami, ale i nad prywatnymi nauczycielami. Jenerał Cavaignac powstaje na projekt do prawa jako przeciwny wolności wychowania. Przy dyskusyi nad obecnie istniejącém prawem, uchwaloném w roku 1833, tak pan Montalivoet jako téż i Guizot nader jasno dowiedli, że szkółki wiejskie są własnością gminy i powinny pod jéj nadzorem zostawać. P. Chapot przedstawia poprawkę, w któréj odróżnia wiejskich od elementarnych nauczycieli. Żąda, aby piérwszych utrzymywoła gmina i żeby nie liczyli się do urzędników państwa. — Z tego stanowiska zapatrując się na kwestyą, odmawia rządowi prawa rozciągania opieki nad prywatnymi nauczycielami. Zgromadzenie odrzuciwszy powyższą poprawkę przyjmuje artykuł I projektu, który stanowi; że elementarni nauczyciele przechodzą pod nadzór prefektów. W miejsce artykułu II pan Salymon odczytuje poprawkę z żądaniem, aby okręgowym komitetom służyło prawo mianowania wiejskich nauczycieli, czyto z pośród świeckich kandydatów, czyli téż z grona religijnych stowarzyszeń. Rada gminna może przedstawiać kandydatów, lecz komitet działa w téj mierze dowolnie. P. de Parieu i Beugnot sprawozdawca komisyi przyjmują tę poprawkę, którą téż Izba zatwierdza wraz z dodatkiem P. Coquerel, który zastrzegł, że w gminach protestanckich lub żydowskich właściwe konsystorze będą przedstawiały kandydatów. Artykuł III stanowi, że prefekt może naganiać, zawieszać lub usuwać wiejskich nauczycieli, którym pozostaje prawo odwołania się do ministra oświecenia. Pan Salmon podaje poprawkę z wnioskiem, aby prefekt nie mógł odwoływać nauczycieli, dopóki nie zasiągnie zdania od okręgowego komitetu, P. Beugnot powstaje przeciw poprawce, p. de Mornay broni jéj, dowodząc, że jeżeli winnego ukarać należy, to jednak nie można go pozbawić środków udowodnienia swéj niewinności. P. de Parieu oświadcza się w imieniu rządu przeciw poprawce, która osłabia całe prawo. Okręgowe komitety jako nieodpowiedzialne i z różnolitych członków złożone, nie mogą w tak ważnéj kwestyi wydawać wyroków, gdyż łatwo przewidzieć iżby grzeszyły pobłażaniem. P. Noel Parfait: „żaden jeszcze mowca nie skalał narodowéj mównicy tak ohydnemi słowami.“ P. de Parieu powtórnie żąda odrzucenia poprawki, którą Izba przyjmuje.

Ta niespodziewana uchwała wielkie sprawiła wrażenie, posiedzenie zostało zawieszone, a Izba podzieliła się na głośno rozprawiające koła. Pan de Parieu jakby gromem rażony okazuje znaki zagniéwania.—

P. Mortimer-Ternaux spiesząc z pomocą gabinetowi, odczytuje poprawkę w następnych wyrazach: „Odwołanie się nauczyciela nie zawiesza postanowienia prefekta.“ P. de Parieu chce bronić téj poprawki, lecz Izba odmawia mu głosu i odséła poprawkę do komisyi. Na tém posiedzenie zakończono.

Wnosząc z powyższego wotum sądzić należy, że większość na kilka rozpierzchnięta części nie łatwo znajdzie środki do nowego zespolenia. Chwilowe wpływy przeważają dziś w izbie i głosy reprezentantów na tę lub ową przerzucają stronę. Dla tego też nie zadziwiłoby nas zupełnie, gdyby ogólny projekt do prawa, po częściowym przyjęciu pojedynczych artykułów, został odrzucony. Widzieliśmy już przykłady podobnéj zmienności, lecz i to nam także wiadomo, iż noc jest ogniskiem intryg w Paryżu. Każde przedłużenie dyskusyi jest zwycięztwem dla rządu, gdyż po zakończeniu dziennych obrad, ministrowie już to sami, już też przez swoich pomocników wpływają na członków dawnéj większości i korzystając z ich wahania z łatwościa na swoją wyciągają stronę.

La presse takie nad wczorajszém posiedzeniem izby czyni uwagi „Dziwny to zaiste wypadek! rewolucya lutego sprawiła w porządku politycznym zmiany, które trzęsienie ziemi niekiedy w fizycznym układzie sprowadza. Wszystko wystąpiło z dawnych posad i na obcem znajduje się gruncie. Ludzie i stronnictwa z dawnéj wyparte drogi, wprost w odwrotnym dążą kierunku. Kiedy wolności nauczania zażartych znajduje wrogów w szeregach dawnych swoich przyjaciół, z łona rewolucyi podnoszą się głosy w jéj obronie. Wyrzeczone słowa przez Pascala Duprat, wyjęte są z ust Montalemberta apostoła wolności nauczania, żałującego dzisiaj poprzednich swoich czynności. Pascal Duprat schodząc z pola rewolucyjnego przemawiał jako człowiek liberalnych pojęć i zyskał poklaski swoich przyjaciół. A więc zmieniło się stanowisko stronnictw. Tradycye z roku **93** owe zabytki samowładztwa, uosobione w komitecie publicznego bezpieczeństwa późniéj ozłocone chwałą cesarstwa dziś znajdują poparcie w prawéj stronie izby, lewica odrzuca przekazaną przez ojców puściznę. Ztąd jasny można wyprowadzić wniosek, że samowładztwo pod jaką kolwiek barwą się ukazuje, zawsze jest jedno i niezmienne czy przywdziewa czerwoną kokardę i czapkę frygijską, czyli też białe rękawiczki i balowe ubiory.“.

— (*Wiadomości bieżące*). Rząd ma wyprawić do Montevideo korpus **2** czy też **3**-tysięcy i zażąda w tym celu kredytu w ilości **5** milionów.

— Ministeryum pracuje obecnie nad zmianami jakie należy wyprowadzić w poborze podatków i spodziewa się z tego źródła nowe wyciągnąć korzyści.

— *Courrier Français* zapewnia, że wybory na miejsce skazanych wyrokiem reprezentantów odbędą się **3** lutego.

— Dzisiejsze dzienniki utrzymują, że gabinet petersburgski nie przystaje na wnioski dywanu.

— *Ordre* donosi, że redaktorem nowego dziennika *Napoleon* jest sam prezydent. Zamieszczona w tém piśmie nota, która wszystkich niemal reprezentautów oburzyła, wyszła z pod pióra Ludwika Bonaparte.— Artykuł o roku prezydentury także jego jest ręki.— Prezydent postanowił wpływać za pośrednictwem pisma na lud i **100,000** exemplarzy *Napoleona* będzie rozrzucał po prowincyach.

— Z wojska wyprawionego do Włoch **6** pułków ma wrócić nie zadługo do Francyi.

— Lord Normanby miał dzisiaj dwugodzinne narady z prezydentem.

— Jenerał de Lamoriciére i Gustaw de Beaumont wrócili do Paryża. Mówią, że pierwszy z ofiarowanych mu przez cesarza Mikołaja prezentów, przyjął tylko parę pistoletów należące niegdyś do Piotra Wielkiego.

Paryż 10 stycznia. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia*). Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na zmienność cechującą wszystkie kroki zgromadzenia. Reprezentanci na kilka rozdzieleni obozów, niemogą znaleść punktu stałego zetknięcia; porozumiewają się przeto chwilowo, a każda godzina przynosi nową zmianę w ich sojuszach. Członkowie prawéj strony zgadzają się na potrzebę reakcyjnych środków, chcą uzbroić rząd przeciw socyalizmowi, i dlatego przyjazném patrzą okiem na przedstawione w téj mierze prawa. Lecz oprócz wspólnych pojęć reakcyjnych, istnieją różnorodne stronnicze dążności. Legitymiści lękają się demokratów, a nienawidzą bonapartystów, głosując przeciw pierwszym utwierdzają panowanie drugich, tracą wpływ w narodzie, który wyssał z mlekiem zamiłowanie wolności. Postawieni między Scyllą i Charybdą, gdziekolwiek się zwrócą, widzą złowrogie skały grożące rozbiciem. Ztąd więc dwuznaczność, ztąd ciągłe wahanie, ztąd rażąca sprzeczność w uchwałach, która Izbę prawodawczą w ogólne pośmiewisko podaje. Przyjęcie poprawki pana Salmon, o czém donieśliśmy we wczorajszém sprawozdaniu, unieważniło ministeryalny projekt do prawa o wiejskich nauczycielach. Srodkowe stronnictwo i legitymiści pochwycili poprawkę, gdyż niechcieli powierzyć rządowi zbyt przeważnéj władzy nad tą właśnie częścią urzędników, którzy w bezpośredniem otarciu z ludem największy wywierają wpływ na wybory. Postanowiono zatém, że prefekci niemogą usuwać wiejskich nauczycieli, bez poprzedniego zasiągnięcia zdania od okręgowych komitetów. Lecz rozważmy nieco następstwa téj uchwały. Albo prefekci szanowaliby zdanie komitetów, a w takim razie byliby tylko ich narzędziem, albo też niezważając na przedstawione sobie uwagi, składaliby samowolnie z urzędów wielskich nauczycieli. Lecz w tym ostatnim przypadku mieliby przeciw sobie opinią publiczną, która we Francyi prędzéj czy późniéj zwycięża. Izba pojęła trudność położenia zgotowanego dla prefektów i niemoc, w którą strąca władzę wszelki stan anormalny. Należało więc cofnąć wczorajsza uchwałę, czego też dzisiaj Zgromadzenie nieomieszkało uskutecznić. Najprzód p. Faultrier podał poprawkę, w któréj żądał, aby prefekci mogli zawieszać wiejskich nauczycieli na **6** miesięcy, nie zasięgając zdania okręgowych komitetów. Powyższa poprawka tém śmieszniejszą może się wydawać, że prawo poddane pod dyskusyą, tylko przez **6** miesięcy ma obowiązywać. A zatém przez cały czas jego trwania służy prefektom możność zawieszania w czynnościach nauczycieli. P. Mortimer Ternaux podał drugą poprawkę, z żądaniem, aby odwołanie się nauczycieli do wyższéj władzy nie zawieszało wyroku prefektów, a komisya ze swéj strony domagała się, aby zawieszenie wyrzeczone przez prefektów było połączone z częściowém lub całkowitém odjęciem płacy, przyznanéj przez rząd nauczycielom. Lewa strona oburza się na te wnioski, posądza rząd o nikczemność i okrucieństwo. P. de Parieu przyjmuje w imieniu ministeryum powyższe projekta. P. Lherbette dowodzi, że trzy powyż namienione wnioski dążą do obalenia wczorajszéj uchwały. Izba przyjmuje poprawki pp. Faultrier i Mortimer-Ternaux, a następnie wniosek komisyi znaczną przechodzi większością. P. Mathieu (de la Drôme) zwraca uwagę Izby na dziwną sprzeczność, jaka zachodzi w prawie, podług którego zawieszenie w czynnościach surowszą będzie karą od dymisyi. Zgromadzenie trwoży się obrazem urojonych niebespieczeństw, a zapomina o rzeczywistych. Obecny projekt do prawa dąży do sfałszowania wyborów i tamuje rozwój konstytucyjnych swobód. Dlatego mówca niechce być wspólnikiem zbrodniczych zabiegów i głosuje przeciw prawu. P. Laurent (de l'Ardèche) podaje poprawkę, w któréj żąda, aby odwołanie się wiejskich nauczycieli do wyższéj władzy zawieszało wyroki prefektów, skoro te będą sprzeczne ze zdaniem okręgowych komitetów. Domaga się nadto p. Laurent, aby na miejsce usuniętych nauczycieli tylko świeccy kandydaci byli stanowieni. Izba odrzuca poprawkę, za którą przemawiał p. Moreau. Następnie p. Beugnot sprawozdawca komisyi, pragnąc obostrzyć prawo ministeryalne, wnosi, ażeby Izba postanowiła, że zawieszony lub usunięty od obowiązków nauczyciel nie może otworzyć prywatnéj szkoły ani w miejscu dotychczasowego zamieszkania, ani w gminach okolicznych. Żeby zaś został nauczycielem w tym samym departamencie, musi pozyskać upoważnienie prefekta. Ten wniosek wywołał głośne krzyki lewéj strony. P. Baudin dowodzi, że komisya targa się na święte prawo własności, zabraniając złożonemu z urzędu nauczycielowi otwierać szkołę w tém właśnie miejscu, gdzie może się spodziewać, że jego praca stósownie wynagrodzoną zostanie. Własność jest dwojaka: materyalna i moralna. Komisya depce ostatnią, niepomnąc, że usprawiedliwia tém samém nieprzyjaciół pierwszéj. P. Gardevac d'Havrincourt podnosi głos w obronie wniosku, lecz słów jego wśród ogólnéj wrzawy rezróżnić niepodobna.

P, Ennery tak się odzywa: „Wiejscy nauczyciele wybrani przez rząd jako błagalne ofiary, mające zmazać winę rewolucyi lutego, sprawują trudne i ciężkie obowiązki. Chléb czarny jedyną ich za tyle trudów nagrodą, a skoro stargają swe siły na służbie publicznéj, skoro przyciśnieni wiekiem, nie zdolni są do pracy, szczęśliwémi nazwać się mogą jeśli znajdą przytułek w szpitalu i tam w nędzy resztę życia dokonają. Kiedy wybuchła rewolucya lutego, kiedy okrzyknięto rzpltą, z wiejskich nauczycieli jedni przyjęli ją z zapałem, drudzy poddali się jako konieczności. Pierwsi sądzili, że rewolucya jest zwiastunem społecznego odrodzenia, że jeśli wszystkich ran nieuleczy, to przynajmniéj dotkliwsze blizny zagoi. Sądzili niebaczni, że rewolucya spełni obietnice na grobie męczenników wolności zaprzysiężone.

Dziś w imię wolności rząd domaga się uchwalenia środków, które połowę wiejskich nauczycieli przywiodą do żebractwa. Czyliż prawo oznacza wypadki w których nauczyciele mają ulegać karze? Wszak sam minister oświadczył, że prefekci nie zawsze zdolni są wyłuszczyć powody skłaniające ich do odwołania lub zawieszenia nauczycieli.

Będą więc ci ofiarą politycznego prześladowania, którykolwiek zechce zachować swoją niezawisłość, może być pewny, że go dosięgnie piorun prefekta. Właściwe znaczenie przedstawionego wam prawa, zamknięte w tych wyrazach: „Będzie usunięty od obowiązków nauczyciel, który się poważy używać praw obywatela jako wyborca i wybieralny.“ Za restauracyi stronnicy rządowi wciskali się do grona profesorów i usiłowali zawładnąć wyższemi naukawemi zakładami. Po rewolucyi lutego odkąd dzieci ludu są wyborcami i wybieralnemi stronnictwa zwróciły uwagę na pierwotne wychowanie i chcą narzucić ludowi jarzmo, któreby niedozwalało mu używać z samowiedzą prawa powszechnych wyborów. Chcecie zniszczyć lud, zamienić go w bryłę bezmyślną i bezczynną. Za rzeczypospolitéj cofnęliśmy się daléj, niżeli byliśmy za restauracyi, ostatnia nie posunęłaby się nigdy do prawa, które znajduje poparcie w dzisiejszéj większości.

Na Boga! wstrzymajcie się panowie, w zgubnym swoim biegu spojrzyjcie w przyszłość, zanim postanowicie prawo które wtrąci niemylnie Francyą w zamęt nowéj rewolucyi.“

P. de Parieu: „Ograniczę się na oświadczeniu, że Ministeryum przyjmuje wniosek komisyi. Poprzedni mówca dowodził, że gotujemy zgubę wiejskim nauczycielom, że chcemy ich zmienić w narzędzie rządu. Dalekim od nas podobny zamiar, pragniemy jedynie ustrzedz ich od zgubnego wpływu; społeczeństwo weszło na drogę, z któréj je cofnąć potrzeba. Nie nasza wina, że demokratyczne pojęcia zrodziły w mniéj ukształconych umysłach przesadzone nadzieje. Nie nasza wina, że w kraju objawiły się zabiegi dążące do bezrządu i anarchii. Spostrzegliśmy chorobę, podajemy środki zdolne ją uleczyć. P. Canet mówi przeciw wnioskowi, którén izba przyjmuje. A następnie ogół przedstawionego dotychczas prawa został zatwierdzony większością **338** głosów przeciw **255**. Dalszy ciąg rozpraw, odroczono du jutra.

Komisya wyznaczona do rozbioru projektu pana Betting de Lancastel, żądającego zmniejszenia liczby ministrów, zawezwała dzisiaj na swoje obrady Emila de Girardin, który w dzienniku *la Presse* wykazuje od dawna potrzebę ustanowienia jednego ministra z dwoma pomocnikami. P. de Girardin szeroko rozwinał swój projekt; tłomaczył przyczyny dwóch ostatnich rewolucyj i ich nagłego tryumfu dowodził, że ministeryalny mechanizm należy zastosować do wewnętrznych urządzeń, że inne są potrzeby Rosyi, i inne Anglii, a insze znów Francyi. W pierwszéj przeważa samowładztwo w drugiéj gminy i parafie uznane za pełnoletnie same sprawują swoje rządy, w trzeciéj nakoniec gmina pozostaje dotychczas pod podejrzliwą opieką państwa, dla tego też tutaj położenie ministrów jest trudniejsze, a odpowiedzialność w dzisiejszym stanie administracyi, słowem bez treści w które nikt nie wierzy. Ministrowie zmieniając się bez przerwy, nie mogę w śród chwilowego swego pobytu przy stérze zaradzić wadom, które się wcisnęły do krajowego zarządu, wadom od dawna potępionym przez rozum i doświadczenie. Radzi przeto p. Girardin, aby na przyszłość ustanowić jednego kierującego ministra, którego prawą ręką będzie minister przychodów, a lewą minister wydatków, szczegółowy zaś zarząd departamentów należy pozostawić jeneralnym dyrektorom, którzy dalecy od walki parlamentarnéj, mogą sprawować swoje obowiązki w cichości pomimo burzy wywracającéj rządowe świeczniki.

Dyrektorowie jeneralni odpowiadają przed ministrem za czynności pod ich okiem dokonane. Minister odpowiada znowuż za dyrektorów jeneralnych przed izbą. W miejsce więc pozornéj odpowiedzialności staje rzeczywista na dwa podzielona stopnie. Komisya słuchała z uwagą i współczuciem loicznego wywodu p. de Girardin, ciekawi więc jesteśmy jakie przedstawi sprawozdanie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
14	2	27 5. 77.	— 7. 9.	0. 99.	wshodn. słaby	pochmurno			
„	10	„ 5. 26.	— 8. 2.	0. 97.	wpwsch „	„	śnieg	—13.°7	— 7.°6
15	6	„ 4. 54.	— 7. 0.	1. 07.	wschodni „				

W DRUKARNI CZASU.